

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, a gościem Audycji Kulturalnych jest dziś Emilia Kietlińska-Drozd z Warsztatów Kultury w Lublinie. Bardzo miło cię zobaczyć Emilio. Witaj.

EMILIA KIETLIŃSKA–DROZD: Miło mi cię widzieć. Przykro mi, że w tym roku nie zobaczymy się na żywo.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Mnie również, ale widzimy się online po to, żeby opowiedzieć Państwu o bardzo ciekawej wystawie, ale po kolei. Spotykamy się niedługo przed festiwalem Wschód Kultury – Inne Brzmienia w Lublinie. Obok koncertów, obok spotkań literackich, obok pokazów filmowych zaprezentujecie również dwie wystawy. Jedną z nich będzie ekspozycja „Nadzwyczajni” i to jest projekt kolektywu Pictoric, czyli kolektywu zrzeszającego ukraińskich artystów, grafików, ilustratorów. Zanim o samej ekspozycji, to poproszę cię o kilka słów właśnie o tej grupie artystycznej, bo być może polscy odbiorcy jeszcze ich nie znają.

EMILIA KIETLIŃSKA–DROZD: To może też zacznę, chwilę powiem o fenomenie ilustracji i grafiki ukraińskiej, bo to zaczęło się w dwutysięcznym bodajże roku i była to ilustracja książkowa, dedykowana dzieciom i wtedy zaczęto na Ukrainie postrzegać książki dziecięce, jako małe dzieła sztuki. Graficy powoli odchodzili od tych takich tradycyjnych stylów, powoli zaczynali eksperymentować i później w dwa tysiące, bodajże piąty, tak, pomarańczowa rewolucja, też książki dla dorosłych, zupełnie inne spojrzenie. Młodzi zaczynają eksperymentować z formą, ilustracja, tekst, dzieją się różne rzeczy. Zaczynają też podglądać to, co dzieje się na świecie, jest łatwiejsza ta wymiana. Oni są świetni i właśnie uwielbiam to, że jest grupa, która potrafi się zrzeszać. Jest taki Pictoric, są klubem. Ci ludzie są świetnie wykształceni. Na co dzień mają zajęcia z grafiki w Kijowie na różnych uczelniach artystycznych. Angażują się w różne projekty, sami je inicjują, promują je. Pictoric postawił sobie kiedyś właśnie taki cel, mają misję, żeby promować ukraińską sztukę graficzną, dbać o jej bardzo wysoki poziom, rozwijać ją, żeby mogła reprezentować Ukrainę na arenie międzynarodowej. Każda z tych osób reprezentuje inny styl, ma jakąś szczególną wizję artystyczną i to jest ciągle podbijane i prezentowane w projektach, które robią i mamy tę niesamowitą przyjemność, że to już druga wystawa, którą prezentujemy z Pictorica, ponieważ również podczas Wschodu Kultury – Inne Brzmienie w dwa tysiące osiemnastym roku pokazywaliśmy plakaty z serii, którą robili już od dwa tysiące szesnastego z serii „Yellow&Blue”, były to ilustracje, na których wszyscy graficy przedstawili własne wizje

zjawisk społecznych, kulturalnych, różnych przybarw ukraińskich tak, żeby stworzyć swoisty, zupełnie nowy przewodnik po Ukrainie, żeby przybliżyć pewne rzeczy charakterystyczne dla nich, czasami przedstawiane dość ironicznie, tak, żeby mogli poznać to ludzie z zewnątrz. W tym roku „Nadzwyczajni”, bo nadzwyczajny czas, prezentujemy ilustracje, które powstają od zeszłego roku, jest ich już sto, my zaprezentujemy około pięćdziesięciu. Są projekty, jest zainspirowany rzeczą, którą zrobili wiele lat wcześniej. W dwa tysiące czternastym roku zrobili taki projekt: „Znane postacie Ukrainy” i na ilustracjach przedstawili pisarzy, osoby publiczne, aktorów, muzyków. Udało im się to później nawet wydać i powstała taka wersja troszkę powiedzmy podręcznika dla dzieci i młodzieży, podręcznika historii, przedstawiająca sylwetki tych postaci i jakby zainspirowani tym, co było wcześniej i tym, co działo się przez ostatnie dwa lata, czyli pandemią, postanowili sportretować ludzi zwykłych, a zarazem niezwykłych, czyli zawody, postacie, które mimo pandemii, mimo lockdownów, ciągle pracowały, pozostały aktywne zawodowo i w dużej mierze dzięki ich pracy i temu, że byli ciągle aktywni, my mieliśmy, co jeść, ponieważ w ilustracji mamy, nie wiem, młynarza, mamy kasjerkę. Świetny projekt. Bardzo aktualny i taki myślę mocno przekładalny na każdy kraj i my też mamy poczucie tej wdzięczności dla tych osób też u nas, które planowały ciągle swoją pracę.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Właśnie. Powstało sto prac prezentujących, powiedzielibyśmy, zwyczajnych ludzi, którzy tak naprawdę są nadzwyczajni, a my sobie to uświadomiliśmy zwłaszcza właśnie w trakcie pandemii, też warto podkreślić, że to nie są przypadkowe, anonimowe osoby. To są prawdziwi ludzie, za którymi stoją życiorysy z prawdziwymi historiami, które również przywołane są w tym projekcie.

EMILIA KIETLIŃSKA–DROZD: Pictoricowi bardzo pomógł w tym projekcie, dopomogła firma, chyba po prostu sieć supermarketów „Silpo” i to „Silpo” zebrała tę historię, bo często są to pracownicy tej sieci. W Kijowie prezentowana była ta wystawa na ulicach, w dystansie i można było też poczytać o tych zwyczajnych i też uświadomić sobie, mam nadzieję, że będą mieli okazję Państwo zobaczyć wystawę, uświadomić sobie, jak wiele jest dowodów, o których nawet nie mamy pojęcia, a które są tak ważne w tych trybach, w tej maszynie. Ja jeszcze wystawy nie widziałam na żywo, ponieważ za chwilę będziemy ją wieszać, ale nie mogę się już doczekać, ponieważ widząc tylko miniatury na ekranie już byłam zachwycona, a miałam wczoraj telefon z drukarni, ponieważ drukarnia niemalże stanęła i wszyscy patrzyli tylko na te plakaty. Są przepiękne, kolorystycznie nasycone, niesamowite, więc będzie to naprawdę duża atrakcja i zapraszamy.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ja przyznam, że miałam możliwość przeczytania kilku takich historii na stronie, dedykowanej temu projektowi

i szczególną moją uwagę przyciągnęła historia wykrawacza mięsa, który mówi o tym, że on bardzo bał się tej pracy początkowo, ale podkreśla, że to jest coś, od czego powinniśmy wszyscy uciekać, że nie powinniśmy dawać temu strachowi takiej możliwości do blokowania nas i myślę, że to jest też szczególnie ważne właśnie w kontekście pandemii. Zresztą przez ostatnie półtora roku spotykając się z artystami wielokrotnie też słyszałam, że to, co ich uratowało, to różna otwartość głowy i często też posiadanie pewnego planu „B”, a czy ty, oglądając te prace, utożsamiaś się z jakąś historią? Coś cię szczególnie poruszyło?

EMILIA KIETLIŃSKA–DROZD: Poruszyło mnie to, jak wszystko jest uniwersalne i aktualne. Tak w Ukrainie, tak i u nas poruszyły mnie historie tych ludzi, którzy tak jak powiedziałaś, dzięki swojej otwartości zrezygnowali z często dość prestiżowych zajęć, pozycji zawodowych, które jakby przestały być podczas pandemii tak ważne i aktualne i potrafili zająć się czymś zupełnie innym i nie bali się tego.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Tak, jak mówisz, to są prace, które pomimo tego, że stworzone przez ukraińskich artystów, wychodzą poza granice tej Ukrainy i są ważne i są rozumiane w wielu różnych miejscach i to też się bardzo fajnie łączy z w ogóle z ideą festiwalu Wschód Kultury, który stawia sobie za cel budowanie tych mostów. Pandemia jest doświadczeniem nas wszystkich. Jesteśmy po prostu w tym razem i musimy się jakoś tutaj wspierać i łączyć. Chciałam cię jeszcze zapytać o drugą wystawę, którą prezentujecie podczas tegorocznych Innych Brzmień. Będą to fotografie mistrza fotografii reportażowej – Lewisa Hine’a, wykonywał zdjęcia dzieci, wykonujących prace dorosłych i tutaj możemy dostrzec pewne połączenie tych dwóch tematów, bo w tym roku oddaliście głos zwykłym ludziom, a tą wartością, o której rozmawiamy, jest praca. To chyba nie był przypadek, że właśnie Lewis Hine w tym roku się znalazł w Lublinie.**

EMILIA KIETLIŃSKA–DROZD: Nie był to przypadek. Na pewno by się pojawił i dobrze, że tak to wymyśliliśmy, że pojawi się podczas Wschodu Kultury Innych Brzmień. W naszej galerii fotograficznej, plenerowej zawsze chcemy prezentować mistrzów i ich jakieś niezwykle dokonania. Nie jest to łatwe poszukiwanie tematów i prac, dostępnych prac, mówimy tu o początkach dwudziestego wieku, więc zawsze zanurzamy się w zbiory biblioteki kongresu Stanów Zjednoczonych i udało nam się znaleźć właśnie tam ten projekt. Projekt dający wiele do myślenia i tak jak mówiłyśmy, znowu rzecz aktualna. Może niedziejąca się jakby w naszym rejonie świata aż tak w dużym stopniu, ale praca dzieci jest ciągle aktualna. Dzięki reportażowi Heinego zmieniło się prawo w Stanach Zjednoczonych. Zostało to prawo uregulowane o zatrudnieniu dzieci. Te zdjęcia są bardzo przejmujące. Widzimy tam czasami

pięciolatek sprzedających gazety, widzimy kilkuletnie dzieci zatrudnione w kopalniach. Przepiękne dziewczyny w różnych fabrykach tkanin, niesamowity projekt. Bardzo dający do myślenia, warty zobaczenia.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To wróćmy jeszcze do Nadzwyczajnych. Od pewnego czasu staram się już unikać tematów pandemicznych, bo wszyscy jesteśmy troszkę nimi zmęczeni, ale z drugiej strony to jest nasza rzeczywistość i sztuka też reaguje na tę rzeczywistość, w której się znajdujemy, więc chciałam cię zapytać, jakie ty masz przemyślenia po tym czasie, trudnym dla nas wszystkich, jako organizatorka życia kulturalnego w Lublinie.

EMILIA KIETLIŃSKA–DROZD: To jest trudny czas. Trudny czas, ponieważ jeżeli zawsze pracowaliśmy z ludźmi, dbaliśmy o ten kontakt. Budowaliśmy niesamowitą ofertę dla ludzi w różnym wieku. Chcieliśmy się z nimi spotykać, chcieliśmy zapraszać do Lublina też różnych ludzi, różnych artystów z różnymi propozycjami, warsztatami, koncertami, wystawami i nagle to się kończy. Przenosimy się w internet. To jest trudne. Cieszę się, że Wschodem Kultury – Innymi Brzmieniami, możemy powrócić, dla nas to jest prawie normalność. Mimo też wielu obostrzeń, wielu zaleceń jest to prawie normalność – kontakt z drugim człowiekiem.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Dobrze, że wracamy do tego bezpośredniego kontaktu z innymi i do bezpośredniego kontaktu ze sztuką również, bo jednak ta sztuka online, dla mnie przynajmniej, zawsze będzie pozostawiała jakiś pewien niedosyt. Emilio, na zakończenie poproszę cię jeszcze o kilka takich informacji technicznych – jak słuchacze mogą dotrzeć na wystawę „Nadzwyczajni”? Gdzie ją zobaczyć?

EMILIA KIETLIŃSKA–DROZD: „Nadzwyczajnych” zobaczycie w naszej siedzibie, w sercu Starego Miasta w Lublinie, przy Grodzkiej siedem. Jeżeli chcielibyście zobaczyć fotografie, zapraszamy do Zaułku Hartwigów, też na Starym Mieście, do naszej galerii plenerowej. Na pewno do końca lipca „Nadzwyczajni”, mam nadzieję, że dłużej.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Zapraszamy zatem do Lublina. Dziś o wydarzeniach artystycznych, które w ramach festiwalu Wschód Kultury – Inne Brzmienia zagospodzą w tym mieście, opowiadała Emilia Kietlińska–Drozd. Bardzo dziękuję ci za to spotkanie.

EMILIA KIETLIŃSKA – DROZD: Bardzo dziękuję. Do zobaczenia.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie